

Fragment relacji świadka historii



GENOWEFA MAŁEK

ur. 1940, Lipno



Zakres terytorialny i czasowy	Warszawa, Lipno, 1952
--------------------------------------	-----------------------

Interwencja Bieruta w sprawie zwolnienia z wojska jedynego żywiciela rodziny

Przyszedł czas, że Józwę zabrali do wojska. Odwoływali się wszędzie, że tyle nas, małych dzieci, zostało w domu. Ale zabrali go do Słupska. Krystyna z cicią Wiśniewską pisały i do Bieruta, i do Rokossowskiego, żeby go zwolnili, bo on na nas pracował, a teraz nie mamy co jeść i jesteśmy sami. Zawsze przychodziły pisma odmowne. Wreszcie ciocia Wiśniewska z Krysią pojechały do Warszawy do Bieruta. Opowiadały, że nie chcieli ich wpuścić do Belwederu. Była zima, mróz, a one siedziały na murku pod Belwederem. Przyjechał samochód, Bierut wysiadł i zainteresował się nimi. Zaprosił je do środka. Opowiedziały, że zostaliśmy sami, nie mamy co jeść, a w domu zimno. Bierut powiedział, żeby się nie martwiły i wracały do domu. Wszystko spisał i obiecał, że to załatwi. I rzeczywiście tak się stało. Jesteśmy bardzo wdzięczni Bolesławowi Bierutowi. Za jakiś czas ktoś w nocy zapukał do okna. Baliśmy się, bo nie wiedzieliśmy, kto to jest. Wreszcie Krysią wstała. A to był Józef. Puścili go z wojska. Przyjechał oberwany jak dziad. Nie miał swojego ubrania, bo kiedyś, jak się szło do wojska, trzeba było wszystko odesłać do domu i nie wolno było mieć odzieży cywilnej. Józek dostał dwadzieścia cztery godziny na opuszczenie koszar i nie miał w co się ubrać. Dali mu przepustkę i chodził po Słupsku. Żebrał, żeby zdobyć jakieś ubranie i buty. Chodził od domu do domu. Dostał jakieś półbuty, ale zrobił z nich klapki, bo były za małe. Miał na sobie starą odzież i wyglądał jak żebrak. Przyjechał z wojska dzięki Bierutowi. Był jedynym żywicielem. On już nas utrzymywał, bo pracował.

Data i miejsce nagrania	9 października 2024, Bielawa
Rozmawiał/a	Aneta Pudło-Kuriata
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami